

Słoweńcy we Wrocławiu

W połowie września br. miało miejsce historyczne dla naszej szkoły wydarzenie. Po raz pierwszy doszło bowiem do międzynarodowej wymiany uczniów. Nasze wrocławskie liceum salezjańskie po raz pierwszy było gospodarzem - gościliśmy młodzież z gimnazjum salezjańskiego w Żelimlje na Słowenii.

przyjaciele zaprosili do siebie delegację, w jej skład weszli: ks. dyrektor - Jerzy Babiak, prof. Magdalena Biegarczyk i prof. Piotr Ślęczkowski. Delegacji, wspólnie przyjęci w gimnazjum w Żelimlje, wrócili ze Słowenii bardzo zadowoleni - zauroczeni pięknem okolicy, gościnnością

Dokończenie na str. III



Fot. P. Siciński

Jak to się zaczęło? Na początku 2001 r. skontaktował się z nami polski lekarz mieszkający w Słowenii. Powiedział, że zna w okolicy gimnazjum salezjańskie (odpowiednik naszego liceum), którego uczniowie chętnie poznali by młodzież z Polski. W czerwcu 2001 r. nasi słoweńscy

Spotkanie samorządów

Dnia 3 października 2001 r. dwójka przedstawicieli naszego samorządu szkolnego - Kamila Damiańska i Łukasz Szymański pojechali do Tarnowskich Gór na zjazd samorządów szkół salezjańskich. Na spotkanie przyjechali m.in. uczniowie z Lubina, Kluczborka, Wrocławia, a wszystkich nas gościli oczywiście uczniowie i nauczyciele Tarnowskich Gór.



Podczas zebrania każdy opowiadał co nieco o szkolnej atmosferze, uczniach, profesorach, trudnościach w wykonywaniu zadań samorządu itp. Padło wiele propozycji, m.in. na temat założenia stron w internecie, na których bezpośrednio i szybko będziemy mogli informować się o naszych pomysłach, np. na spędzenie wspólnego czasu. Chcielibyśmy także zorganizować sportową olimpiadę, zbiórkę pieniędzy na potrzebne cele, wymianę międzyszkolną, a także spotkanie andrzejkowe w Inspektoracie Wrocławskim na pl. Grunwaldzkim, itp. Po spotkaniu wymieniliśmy się adresami domowymi jak i e-mailami.

Na przywitanie zjedliśmy pyszny obiad i zapoznaliśmy osoby z tamtejszego samorządu. Następnie zostaliśmy oprowadzeni po szkole, gdzie znajduje się m.in. liceum, zawodówka, technikum i politechnika. Szkoła ma bardzo specyficzne klasy, w każdej uczą się przynajmniej 3-4 osoby niepełnosprawne. Sam budynek z zewnątrz robi duże wrażenie. Swoim wyglądem przypomina zamek, wewnątrz natomiast jest całkowicie unowocześniony.

W drodze powrotnej pełni nowych pomysłów i zadowoleni ze spotkania postanowiliśmy zrealizować wspólne plany.

Kamila Damiańska

Do moich uczniów!

O odwadze, pracowitości i ... kowalu

A tak niedawno były wakacje... Dziś - to już tylko radosne wspomnienie: niecodzienne spotkania, odkryte nowe obszary i miejsca, tyle czasu wolnego, słońce, woda, góry i ja.



Fot. P. Siciński

Ks. dyrektor Jerzy Babiak podczas homilii na rozpoczęcie roku szkolnego 2001/2002

A dziś? Już zupełnie inaczej. Zwykła proza uczniowskiego życia: szkoła, kartkówki, języki, kółka, terminy, dojazdy i inne, tak ważne zajęcia. Czy to możliwe, że u niektórych wszystko po staremu? Ciagle, codziennie rozpoczynaj od nowa - by nie być mądrą ale mądrym, tak w życiu jak i we wierze. Jeszcze nie jest za późno.

Jednakże w tym potrzeba odwagi, dyscypliny, klimatu, pracowitości, uczciwości, pokoju i powietrza, aby ten kolejny rok szkolny nie okazał się zmarnowany. „Człowiek jest kowalem własnego losu”. Jaki on będzie? - Twój los? I jakie będą - już coraz bliższe - kolejne wakacje? Stawaj się człowiekiem - oby pełnym szczęścia i radości, zawsze z Jezusem i Maryją

II b w Szklarskiej Porębie

DZIEŃ III
Nigdzie nie idziemy

DZIEŃ I - Wrocław → Szklarska Poręba

Dnia 20.09.2001r. o godzinie 4.40 zebrał się na dworcu pod zegarem. O godzinie 4.57 udaliśmy się pociągiem do Szklarskiej Poręby. Podczas podróży integracja naszej klasy kwitła. Chłopcy wraz z dziewczynami bawili się wspaniale. Do upragnionego celu dotarliśmy po około 4 godzinach jazdy. Droga do ośrodka była długa, nudna i kręta. Każdy posiadał ogromny bagaż, który z trudem ciągnął do celu. Padało mnóstwo komentarzy na temat dziewczęcych toreb, np. „Mogłyście zabrać większe kosmetyczki” itp. Na miejscu okazało się, że chyba mamy bardzo duży problem, bo wszyscy mamy spać w jednym pokoju.

Dziewczyny się nie poddały. Tak długo protestowały, aż wywalczyły swój pokój w innym budynku. Po rozpakowaniu się i drugim śniadaniu pełni entuzjazmu wyruszyliśmy na pierwszą górską wyprawę. Droga wiodła między innymi przez Hutniczą Górkę, Wysoki Kamień (1085 m n.p.m.), gdzie robiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Dalej szliśmy przez Zwalisko i kopalnię kwarcu „Stanisław”. Niestety, w trakcie naszej wyprawy koleżanka Ania pośliznęła się, skręcając kostkę. Co dziwne, w glanach!? Reakcja grupy była natychmiastowa, każdy zapragnął odprowadzić Anię do ośrodka. Zaszczyt przypadł Kamili. Dwie koleżanki doszły na miejsce po 2 godzinach mar-

szu, będąc cały czas pod telefoniczną kontrolą pani Irenki. Reszta dnia minęła wspaniale, jednak wszelkie szczegóły dalszej wyprawy pozostawimy w tajemnicy (zainteresowanych prosimy o kontakt)!!! Wieczorem - zmęczeni - kolację



rozpoczęliśmy błagalną modlitwą o „złoty deszcz”. Po posiłku udaliśmy się w kierunku łóżek ... :-)

DZIEŃ II „Mamusiu, jak tu ładnie!”

Następnego dnia pobudka miała być o godzinie 8:00, lecz nie wiadomo z jakich przyczyn wstaliśmy po godzinie 9:00. Po południu poszliśmy odwiedzić przepiękny wodospad Szklarka. Urzekła nas czysta woda, cudne widoki i mnóstwo zieleni. Wracając ze Szklarki poszliśmy na kolację do pizzerii. Wieczór został zakończony wspólną modlitwą. Co działo się dalej, tego nikt nie wie...

Trzeci dzień zaczął się od słów „my nigdzie nie idziemy!”, „nie ma takiej opcji” - krzyczeliśmy! Nie wiadomo dlaczego, ale każdy nagle miał coś z brzuchem bądź z głową (!!!). Dlatego też w góry wyruszyła najsilniejsza

grupa wraz z panią Magdą. Reszta siedziała w ośrodku z panią Irenką. Szliśmy Starą Drogą do Schroniska pod Łabskim Szczytem, gdzie zatrzymaliśmy się na godzinny postój. Chłopcy oczywiście zamówili sobie stertę pierogów i litry barszczu. Po konsumpcji ruszyliśmy w dalszą drogę. W wielkim zapale pokonaliśmy 45-minutową drogę w dwie godziny. Okrążyliśmy Łabski Szczyt, Śnieżne Kotły, Wielki i Mały Szyszak, stamtąd przeszliśmy przez rozdroże i wróciliśmy do ośrodka. Zmęczeni wszelkimi wrażeniami zasnęliśmy.

Wreszcie doczekaliśmy się końca naszej wycieczki. W pociągu cierpieliśmy na brak pożywienia i sił. A we Wrocławiu - z uśmiechem przywitaliśmy znajome twarze.

**Agnieszka Mazur
Kamila Damiańska**

PS. O wszelkie szczegóły pytać reporterki :) :)

Radziłiśmy...

W sobotę, 29 września br. miała miejsce wyjazdowa konferencja Rady Pedagogicznej naszej szkoły. Skorzystaliśmy z gościnności Sióstr Salezjanek z Nowej Rudy, u których mogliśmy, oprócz wielu godzin owocnej dyskusji, przeżyć Eucharystię i posilić się znakomitym obiadem. Naszym zadaniem było poszukiwanie jak najlepszych rozwiązań dla dwóch problemów: właściwej dyscypliny na zajęciach oraz odnalezienia przez ucznia prawdziwej, wewnętrznej motywacji do nauki.

Mimo długich i bogatych w pomysły obrad nikt nie okazał słabości, gdy ks. Dyrektor zarządził wycieczkę na Górę św. Anny... Znajduje się tam uroczoko położona kaplica, w drodze do



Fot. P. Biciński

której pan Edward od niechcenia uzbierał mnóstwo dorodnych grzybów.

A powiadają, że posiedzenia Rad Pedagogicznych są nudne i nieciekawe...

J. Kaczorowski

Skład Samorządu Uczniowskiego w naszej szkole na rok szkolny 2001/2002

Kamila Damiańska - II b - przewodnicząca
Lukasz Szymański - II b - zastępca
Jakub Suchta - III - zastępca
Kamila Charucka - II b - sekretarz
Agnieszka Rupieta - II b - skarbnik
Katarzyna Szczykowska - II a - kronikarz
Dominika Hrycak - III - wolontariat
Katarzyna Sobol - II a - rzecznik prasowy
Zanna Orda - III - kultura

Słoweńcy we Wrocławiu

Dokończenie ze str. 1

gospodarzy, atmosferą szkoły. Jak najprędzej chcieli zrealizować zamiar - pierwszej dla nas - międzynarodowej wymiany uczniów szkół salezjańskich.



Fot. P. Siciński

Jak zapowiedzieli tak też się i stało. Już 15 września przyjechała do Wrocławia spora grupa uczniów z salezjańskiego gimnazjum w Żelimlje na Słowenii. W sobotę wrocławianie i słoweńcy zapoznawali się na piastowskim Rynku grodzkiego miasta Wrocławia. Później wraz z opiekunami wszyscy pojechali do Wambierzyce, gdzie podczas Pielgrzymki Młodzieży Dolnego Śląska nasi goście wystąpili w koncercie u stóp Wambierzyckiej Pani. Po udanym występie, gorąco oklaski-

wanym przez publiczność wszyscy zjadali się wojskową grochówką. Specjalnie ten bardzo naszym gościom przypadł do gustu, zresztą wszystkim bardzo smakował i, w opowieściach z wizyty w Polsce, stał się słynny...

Obowiązkowym miejscem, które powinien odwiedzić każdy turysta przyjeżdżający do Wrocławia jest Panorama Racławicka. Tam też zaprosiliśmy naszych słoweńskich gości. Później uczniowie rozeszli się do rodzin na obiady, a opiekunowie mieli chwile na spokojną rozmowę przy obiedzie we Lwowskiej - czyżby planowali już następne wyjazdy???

W niedzielny wieczór, na terenie szkoły przy wygaszonych światłach była dyskoteka. Wszyscy bawili się doskonale. „Super integracja po ciemku” - skomentował imprezę prof. Piotr Siciński, który biegał i błyskał fleszem. Tak zakończył się dzień drugi.

Poniedziałek był dniem pożegnania. Najpierw wspólny śpiew, później modlitwa. Wymiana adresów pocztowych i mailowych. Obietnice korespondencji. Pożegnania.



Fot. P. Siciński

W opinii Dyrekcji szkoły współpraca pomiędzy wrocławskim liceum a gimnazjum w Żelimlje rozwija się bardzo dobrze. są plany na przyszłość i już widoczne korzyści. Młodzież już zaczęła wysyłać pierwsze listy - najczęściej elektroniczne. Internet zbliża ludzi, ale miejmy nadzieję, że nie zastąpi osobistych kontaktów i wizyt. Ta, która miała miejsce w naszej szkole była pierwszą i na pewno nie ostatnią.

Oprac. Redakcja

Wycieczka II a w obiektywie



„Zbrodnia i kara”



Piątkowy wieczór 12 października nie był zwyczajny. Tego dnia grupa uczniów naszej szkoły miała okazję uczestniczyć w teatralnej adaptacji „Zbrodni i kary” Fiodora Dostojewskiego, wyreżyserowanej przez Bogdanę Cioska.

To arcydzieło rosyjskiej literatury, zamknięte przez reżysera w zaledwie półtoragodzinnym spektaklu, przedstawione zostało na scenie Impartu przez chorzowski teatr rozrywki w bardzo atrakcyjnej formie. Akcja powieści rozgrywała się w jednym pomieszczeniu.

Skromna scenografia ułatwiała wprowadzenie widzów w refleksyjny nastrój problemów poruszanych przez pisarza - szeroko rozumianej natury i doli człowieka, w szczególności zaś skrajnego indywidualizmu prowadzącego do zbrodni.

Wizerunek osobowości zbrodniarza Raskolnikowa i jego walka z własnym sumieniem zostały nam przybliżone przez doskonale grających dwóch aktorów: Macieja Stuhra i Henryka Talara. Potrafili oni w sugestywny sposób przekazać stawiane przez autora powieści pytania o wolność i odpowiedzialność jednostki.

Gromkie brawa na zakończenie spektaklu i wyraz zadumy na twarzach widzów to świadectwo ciekawego i wartościowego wydarzenia teatralnego i jednocześnie nagroda dla jego twórców.

spektakl obejrzała **Katarzyna Sobol**

„Quo vadis” dramat walki o człowieczeństwo

Kiedy tak wiele czasu upłynęło od despotycznej władzy Nerona, człowiek zastanawia się, czy „Quo vadis” w obliczu XXI wieku może być aktualne?

Okazuje się, że tak.

Film Jerzego Kawalerowicza skłania do głębokiej refleksji nad bardzo ważnym pytaniem:

- **Co to znaczy być dobrym chrześcijaninem? Jaki jest cel naszego życia?** I mimo że dziś możemy wyznawać naszą

Nasze komentarze o „Quo vadis”

- za dużo przemocy
- niektóre sceny są niezrozumiałe
- świetna obsada aktorska
- czerwone głany Nerona (!?)
- cały film zrobiony dla ostatniej sceny

wiarę bez większych problemów i trudności, to wcale nie jest nam łatwiej to czynić.

Prawdą jest, że wiek XX przyniósł więcej męczenników niż starożytność. Człowiekowi, zwłaszcza młodemu, w obliczu tak wielu zagrożeń jak narkotyki, alkohol, pieniądze ciężko jest mówić, co jest dobre, a co złe. Trzeba jednak pamiętać, że nasza wiara zawsze wymagała poświęceń i ciężkich wyborów, a człowiek od początków swej egzystencji miał wolną wolę.

Kamila Charucka

Staromodne? rzecz o mundurkach szkolnych

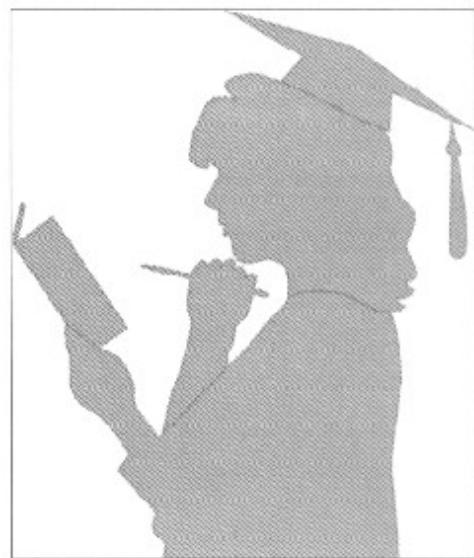
Nasi rodzice, dziadkowie i pradziadkowie nosili mundurki lub fartuszki w szkole. Może dlatego ten pomysł się im podoba? Kto wie, może chcą nas zadreńczyć? Zastanówmy się nad tym - nad dobrymi i złymi stronami noszenia w szkole mundurków.

Niedawno na internetowym forum „Gazety Wyborczej” internauci mieli wiele do powiedzenia na ten temat. Większość uważała, że upowszechnienie mundurków może doprowadzić do tzw. „równości” wśród uczniów. Czy jednak sam strój wystarczy? Kolor skóry, to co

mamy w piórniku, a nawet to, jakiej firmy kosmetyków używamy, może doprowadzić do podziałów i konfliktów w klasie i szkole.

Zastanówmy się jednak, czy mundurki są naprawdę złym pomysłem, zważywszy, że niektórzy uczniowie nie potrafią ubrać się stosownie do danej sytuacji w szkole. Nie krzywcie się tak bardzo, przecież my i tak będziemy nosić nasze mundurki tylko w czasie uroczystości, więc nie będzie aż tak źle. Głowa do góry.

Ania Wiczorek



Przepis na Stypendium

Na początku września dowiedziała się, że Szkoła zgłosiła jej kandydaturę (ze średnią 5,3) do konkursu o stypendium Prezesa Rady Ministrów. 20 września w XXV LO Magda Leszek stanęła wśród 129 innych prymusów wrocławskich szkół, by odebrać dyplom z podpisem Premiera i - na razie - obietnicę stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Wszyscy się cieszą

Wiadomość o szansie uzyskania stypendium najpierw Magdę zaskoczyła, a później ucieszyła. Wiedziała



o istnieniu takiego stypendium, przecież w ubiegłym roku cała Szkoła cieszyła się podobnego sukcesu Michała Sikorskiego (z III kl.). Przed kilkoma laty także jej kolega - dziś student - był jego laureatem. Ale Magda - osoba pragmatyczna i realistka - nie uczyła się nigdy dla nagród i nie liczyła na tak spektakularne wyróżnienia. Na początku nie nikomu nie mówiła, dziś z jej wyróżnienia cieszą się wszyscy - rodzice, nauczyciele. - *Uczę się dla siebie, mam plany - matura, studia, a naukę traktuję jako normalną drogę do realizacji moich założeń.* Mówi powoli ważąc słowa, ale z uśmiechem, bez cienia zarożumiałości. To mi nasuwa pytanie o reakcję kolegów z klasy i Szkoły: - *Jest normalnie, nic się nie zmieniło, nadal normalnie się uczę, a klasa - chyba się cieszą, prawda?* - pyta stojącą obok Marysię. - *No, oczywiście!* - teraz już śmieją się razem.

Manna i zryw, czyli recepta na sukces

Nauka przychodzi jej łatwo, ale nie sama, jak manna z nieba: - *nie jest tak, że przychodzi ze szkoły do domu i do*

nocy się uczę. Ale też staram się uczyć systematycznie, z lekcji na lekcję. Pytam, czy nieznane jest jej zatem tak powszechnie u innych praktykowanie „zrywów” - przez dwa tygodnie nic, ale do sprawdzianu - kucie przez dzień i noc. - *Nie, to nie ma sensu i nie przynosi żadnych efektów - moja spokojna rozmówczyni mówi to bardzo zdecydowanie. Ludzie myślą, że można nadrobić nawet małe zaległości, ale to nieprawda, tak się nie da, nie da się nadrobić zaległości.*

Faworyt i reszta

Lubi szczególnie polski, angielski - w ogóle języki łatwo jej przychodzą. Jeżeli czegoś nie rozumie w szkole, to - ma taką zasadę - szuka rozwiązania po przyjsciu do domu. Tak jest np. z matematyką. Jakich przedmiotów nie lubi? Śmieje się. Co wykreśliłaby z planu lekcji? - *Nie sądzę, żeby to było możliwe!* - dyplomatycznie nie wymienia nic. - *Przecież wszystko jest nam potrzebne, każdy ma jakieś swoje zainteresowania i plany, które realizuje.* Jednak zdradza swojego faworyta - to biologia. Czyżby więc później medycyna? Potwierdzająca mina Magdy cieszy mnie niezmiernie, bo może w końcu będę miała znajomego lekarza! W dodatku tak opanowanego!

Na koniec nie mogę się powstrzymać od pytania, czy według niej wszyscy w szkole - tak jak ona - mają plany, poważnie traktują naukę. - *Nie, niestety - Magda znowu poważnieje - nie wszyscy to jeszcze rozumieją, nie*

wiedzą, że uczą się dla siebie, że teraz pracują na to, by w przyszłości coś osiągnąć... Ja też poważnieję, bo czasem aż przykro patrzeć i słuchać, co niektórzy robią i mówią, marnując czas...

Morał:

Przepis na Stypendium Premiera: weź garść szóstek, kilka (nieduzo!) piątek, ewentualnie (w razie absolutnej konieczności!) jakąś czwórkę i nanieś na kartkę z czerwonym paskiem...

A tak poważnie - manna z nieba spada tylko w krytycznych dla człowieka sytuacjach, kiedy Bóg nie może innymi sposobami wyprowadzić śmiertelnika na prostą. Nam zaś daje tysiące możliwości do samodzielnego rozwijania swoich talentów - choćby przez dobrą szkołę, rodzinę, zdolności, czas na naukę...

Nic, tylko korzystać! Pamiętajcie oczywiście o systematyczności!

eLSi

Kalendarium czyli co nas czeka

Listopad

- 1-2 XI - Wszystkich Świętych i Zaduszki; dni wolne od nauki
- 5 XI 18.00-19.30 - konsultacje dla rodziców
- 5 XI - szkolne wspomnienie Wszystkich Świętych
- 9 XI - Święto Niepodległości
- 15-17 XI - Forum Szkół Katolickich - Jasna Góra
- 9-11 XI - Formacyjne Spotkanie Młodych dla chłopców (Marianówka)

Grudzień

- 7 XII - Uroczystość Niepokalanego poczęcia NMP
- 8 XII - Inspektorialny Dzień Młodzieży
- 10 XII godz. 18.00 - wywiadówka - informacje o wynikach w I semestrze
- 21 XII godz. 18.00 - Oplatek dla rodziców, zaproszonych gości i uczniów
- 21 XII - Adwentowy Dzień Skupienia (w ramach zajęć szkolnych)
- 22 XII 2001 - 1 I 2002 - zimowa przerwa świąteczna

Who is Kto?

Co o nim sądzisz?

- wzorowy mąż i ojciec
- bardzo fajny nauczyciel i kolega
- dobrze przygotowany merytorycznie
- rozrywkowy facet, umie znaleźć się w otoczeniu
- ma wspaniałą i płynny kontakt z młodzieżą
- super prowadzi lekcje!
- ma bzika - pozytywnego - na punkcie swojego synka
- jest nauczycielem godnym zaufania
- ... o, o, o super kolega :-))!
- chyba ma poukładany tryb życia
- zdyscyplinowany, zahartowany turysta
- mania wielkości; przystojny z rzymskim nosem; kocha swoją żonę
- dobrze uczy angiłka

Czy jest typem Twojego faceta?

- TAK, przystojny, postawny jak Marek Winnicjusz z „Quo Vadis”
- wzrok zwałający z nóg
- jego uśmiech przyprawia mnie o szybsze bicie serca
- ma fajną klatę :-))) i zgrabne nogi
- ubiera się odpowiednio
- wysoki brunet o przenikliwym wzroku
- niektórzy go mylą z nastolatkiem, a to dlatego, że ma cerę jak „pupcia” niemowlaczka - nieskazitelną
- uwielbia pić „Kubusie” (szczególnie bananowo-malinowo-truskawkowe) - czyżby w trosce o cerę?
- ma krzywy nos
- utrzymuje powagę na swoich lekcjach, jest: zrównoważony, uroczy, miły i pomocny

Z czego słynie?

- strasznie fauluje jak gra w kosza
- kojarzy się z przepisywaniem zadań domowych
- fajnie gra w „Mafię”
- nie pozwala żuć gumy na lekcji
- pijąc „Kubusia” delektuje się nim
- to wygląda słodko :-))!
- jego ulubionymi napojami są: Kubuś i Tymbark ... hmm może syn chociaż to po nim odziedziczy ☺
- z „szybkonogim” Achillesem
- ma magiczny notesik z zadankami
- słynie z powiedzonka: „ołki dolki” lub O.K. (ach, jakie to angielskie!)

prof. Dariusz Broniszewski
podręcznik

Trzeba odetchnąć- dowcipy miesiąca

W ogrodzie zoologicznym mały brzdąc, widząc pawia, woła do mamy:

- Patrz, mamusiu, kura zakwitła!

- Tato, jak funkcjonuje mózg?
- Daj mi spokój, mam teraz w głowie coś innego.

- Tato, zaprowadź mnie do cyrku!
Przecież obiecałeś!
- Nie mam dziś czasu.
- Ale podobno pokazują ciekawy numer: naga kobieta jeździ na tygrysie.
- No może pójdziemy. Twój tatuś już dawno nie widział tygrysa.

Mała dziewczynka zobaczyła w muzeum po raz pierwszy szkielet człowieka.

- Mamo, co to jest?
- Kości zmarłego.
- To tylko mięso idzie do nieba!



Ucz się angielskiego, kolego ...

I AM FROM BEEFTOWN - jestem z Wołomina
DONT TURN MY GUITAR - nie zawracaj mi gitary
I ANIMAL TO YOU - zwierzę ci się
THANKS FROM THE MOUNTAIN - z góry dziękuję
I FEEL TRAIN TO YOU - czuje do ciebie pociąg
I SEE IN BOAT - Widzew Łódź
DONT BOAT YOUSELF - nie łódź się
GARDEN SCHOOL BAND - Zespół Szkół Ogrodniczych
WHITE WITHOUT - biały bez



NODD... A TERAZ DO ROBOTY!!!

BO JUTRO BĘDĄ KŁOPOTY

oprac. MAGDA MIKŁASZ